Nr 53. Kraków, Sroda 5 Marca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Banicya „Nowej Reformy“.

Kraków, 4 marca.

Dziennik nasz znowu pozbawiony został debitu pocztowego w cesarstwie niemieckiem. Wedle ustaw niemieckich, Izbom karnym przysługuje prawo przeprowadzania rozpraw zaocznych przeciwko wydawnitwom pism obcokrajowych i zarządzania konfiskat dotyczącego numeru zasądzonego czasopisma. Jeżeli w ten sposób czasopismo jakieś, w jednym roku, po dwakroć ulegnie konfiskacie, przysługa kanclerzowi prawo odebrania takiemu zbrodniarzowi debitu pocztowego w obrębie całego cesarstwa niemieckiego na przeciąg dwóch lat.

Dotychczas było w użyciu, że tego rodzaju zaoczne konfiskaty zarządzano jedynie za obrazę majestatu. Tak motywowane dwie konfiskaty spotkały „Nową Reformę“ w poznańskiej Izbie karnej w pierwszem półroczu roku 1899. Owczesny kanclerz ks. Hohenlohe wydał tedy w pierwszych dniach lipca 1899 r. wyrok banicyjny na „Nową Reformę“, odbierając jej debit pocztowy w Niemczech na czas do lipca 1901 roku.

Niedługo jednak cieszył się nasz dziennik względną w Niemczech wolnością. — Nastały czasy tendencyjnych procesów w zaborze pruskim. Już ocena procesu toruńskiego przeciw akademikom polskim, wyrażona w „N. Reformie“, wywołała wyrok konfiskaty jej odnośnego numeru przez Izbę karną w Poznaniu. Ba! Niedługo trzeba było czekać na sławny wyrok gnieźnieński przeciw Wrześniakom. Zawołaliśmy wtedy głośno, tak, że usłyszała nas nietylko cała Polska, lecz i Niemcy dość skutecznie uszu zatkać sobie nie mogli: „Łajdaki!“ Za artykuł nasz pod tym tytułem Izba karna w Poznaniu znowu skonfiskowała nasz dziennik. A za co nastąpiła jeszcze trzecia konfiskata, — tego już nawet nie wiemy. Dosyć, że na podstawie tych trzech konfiskat, kanclerz hr. Bülow, jak o tem donosi urzędowy, berliński „Reichs-Anzeiger“, odebrał obecnie „Nowej Reformie“ debit pocztowy znowu na lat dwa.

Banicyę tę uważamy przedewszystkiem za bardzo zaszczytne odznaczenie „Nowej Reformy“ z pośród innych, zagranicznych czasopism polskich. Nie jest ono wolne od pewnych strat materyalnych, na jakie skutkiem tego wydawnictwo nasze jest narażone, atoli, jak przeszłość i teraźniejszość poucza, okoliczność ta nigdy nie wpłynęła i, zapewnić możemy, nie wpłynie także na zmianę kierunku naszego pisma; przeciwnie, zachętą nam być musi do wytrwania w tym kierunku, który z tak dosadną kondemnatą spotyka się u władz pruskich.

Zakusy konserwatywne.

Kraków, 4 marca.

Bardzo pouczające, dla każdego, kogo sprawy publiczne obchodzą, były ostatnie posiedzenia Koła polskiego.

W sobotę urządzili konserwatyści i klerykali istną obławę na demokratów. Powzięli, jak fakta wykazały, zupełnie nieuzasadnione podejrzenie, jakoby któryś z „lewiczanów“ zdradził wielką tajemnicę Koła i uszczęśliwił nią „Słowo Polskie“. Ileż tych tajemnic nie zdradzili już posłowie różnego politycznego autoramentu! Tylko, dziwna rzecz, że dopóki zdradzano tajemnice wobec „N. Fr. Presse“, jednego i drugiego „Tagblattu“, lub innych kapitalistycznych dzienników wiedeńskich, to w Kole polskiem gorszono się zawsze po cichu, a święte oburzenie gasło zawsze wtedy, gdy wybuchało w kraju. Teraz oburzenie było ogromne i trwałe. Dlaczego? Bo niedyskretnie zdradzona tajemnica dotyczyła młodzieży i mogła na szwank narazić lojalność hofratów austryackich wobec rządu i sfer dworskich; powtóre „zdrajcy“ domyślano się w gronie „skoncentrowanych“ demokratów.

Musiały tedy obiegać w Kole różne na ten temat domysły, skoro znalazły one bardzo niezgrabny i niefortunny wyraz w wywodach posła Fijaka. Pokazało się przytem, że garstka Stojałowszczyków poszła zupełnie pod komendę konserwatywną, gdzie czułej doznaje opieki. Insynuacye Fijaka co do owego „zdrajcy“ były bezprzedmiotowe i co ktoś strzelił, aby trupem położyć demokratę, trafiał kulą... w płot.

Przedewszystkiem, pod względem rzeczowym, najniepotrzebniej z tej kwestyi wstawiennictwa za wydalonymi technikami lwowskimi zrobiono wielką tajemnicę klubową. Najwidoczniej potrzebowali jej menerzy Koła. Gdy jednak chciano już wprowadzić pewną karność na punkcie dochowywania tajemnic klubowych, można było zrobić wszystko, tylko nie to, co zrobiono. Żaden klub nie zgodziłby się, aby kilku kolegów klubowych wyrokować miało, i to na podstawie „nabytej pewności“, naturalnie moralnej tylko, o tem, czy drugi ich kolega-poseł zdradził „tajemnicę“ klubową, lub nie, a już najmniej, aby przysługiwało im prawo żądania, aby potępiony przez nich poseł, na ich życzenie, miał składać... mandat poselski.

O składaniu mandatu poselskiego wyrokować mogą jedynie i wyłącznie ci, którzy posłowi mandat dali: wyborcy. Oni i nikt więcej. Klub może, co najwyżej, wykluczyć posła ze swego grona. Dalszy tok rzeczy zależeć musi przedewszystkiem od wykluczonego posła, — potem od wyborców.

Tymczasem większość Kołowa skorzystała ze sposobności i urządziła sobie w miniaturze jakiś sąd skorupkowy, jakiś ostracyzm, który w danym razie, pozbawiać ma posłów mandatu, a wyborców posła.

Musimy wyrazić zdziwienie, że wniosek taki przyjęto bez głębszej rozwagi co do jego następstw i pomimo, że na te następstwa w tak dosadny i wymowny sposób wskazywał poseł Doboszyński. My musimy z całą stanowczością odmówić Kołu polskiemu kompetencyi do wyrokowania, czy i kiedy poseł jakiś ma składać mandat. Może ten ostracyzm być bardzo na rękę większości konserwatywnej Koła, bo składa w jej ręce dyskrecyonalną władzę pozbycia się tego, lub owego niewygodnego posła, — ale ostracyzmu tego wyborcy uznać nie mogą i nie mają potrzeby, i uważać go muszą za wtargnięcie w dziedzinę praw, im wyłącznie przysługnjących.

Wczoraj znowu urządzono w Kole polskiem wielką wyprawę na Rottera. Nagle wyrażono obawę, aby ten poseł, przemawiając w Izbie imieniem Koła, przypadkiem nie wystąpił przeciwko przywróceniu egzaminu dojrzałości z religii, jak to uczynił w Sejmie.

Z tonu całej dyskusyi łatwo wywnioskować, że z egzaminu religii zrobiono wielką kwestyę wyznaniową, na której rozwiązaniu oparto znowu kwestyę moralności i wiary wśród młodzieży, przyczem demokratycznego posła przedstawiono jako wroga religii i na niej opartych zasad. Pod nieobecność posła Rottera w Kole nie zastanowiono się, czy on rzeczywiście kwestyę egzaminów z religii ma zamiar w Izbie poruszyć? Przecież można było poczekać, aż wróci z Krakowa i da w tym względzie wyjaśnienia. Pokazałoby się wtedy, że $^3/_4$ wczorajszej dyskusyi były zupełnie zbyteczne, bo — jak nas bawiący chwilowo w Krakowie poseł Rotter zapewnia — nie miał wcale i nie ma zamiaru kwestyi egzaminów z religii przy maturze w Izbie poruszać.

Pos. Rotter jest tego egzaminu przeciwnikiem — to prawda! Ale, dla czego? Bo jest przeciwnikiem egzaminów dojrzałości wogóle, jak to z jego mów sejmowych wynika. Strzelano więc znowu w demokratycznego posła, a trafiono kulą w płot.

Ale przy tym ogniu konserwatyści chcieli czemprędzej upiec swoją pieczeń. Poprzednio złożyli sąd skorupkowy na posłów „zdradzających“ tajemnice Koła, teraz w ręce komisyi parlamentarnej chcieli złożyć prawo wyznaczania mowców w Izbie. Tym razem rzecz poszła w odwłokę.

To wszystko podkreśliwszy, łatwo wysnuć naukę: jak wygląda owa, rzekomo w imię interesów narodu i kraju, głoszona zasada solidarności Koła polskiego, w oświetleniu codziennej praktyki politycznej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 marca.

(Ciuciubabka parlamentarna, czyli program pracy. — Co po Świętach? — Ataki Koła polskiego na wolność słowa. — Przeciw Rotterowi).

(—*r.*) P. Koerber strzela, a Bóg kule nosi! — przychodzi mimowoli zawołać, widząc, jak układany z prezesami klubów program pracy parlamentarnej wciąż się wali. Nieinaczej jest i z najnowszym. Po doznanych rozczarowaniach pod tym względem ustanowiono, że przy skróconem postępowaniu budżetowem, polegającem głównie na ograniczeniu wolności słowa, budżet ma być załatwiony do Wielkiejnocy — gdyż w przeciwnym razie rząd będzie zmuszony wnieść prowizoryum budżetowe na drugie ćwierćrocze, t. j. do końca czerwca. O załatwieniu budżetu do świąt nie może być nawet mowy. Co najwięcej zaś mogą być załatwione budżety ministerstw: spraw wewnętrznych, obrony krajowej i skarbu — jeżeli wszystko pójdzie gładko i dobrze i nie zaskoczą Izby poselskiej niespodzianki. Na razie jednak zapowiadają się dwa nowe wnioski naglące. Piękny horoskop, zwłaszcza, gdy rozprawa w sprawie tryesteńskiej odbędzie się także przed świętami. Do feryj świątecznych które się zaczną 22 marca, jest niespełna dni 15, kto umie liczyć, może dokładnie oznaczyć, ile cały ten program pracy parlamentarnej wart. Dziwić się tylko należy, że ludzie dojrzali wiekiem i doświadczeniem bawią się w podobną ciuciubabkę parlamentarną.

Po świętach zanosi się też na dłuższą sesyę, która prawdopodobnie potrwa mniej więcej do końca maja. Sporo czasu zajmie dalszy ciąg rozprawy budżetowej, a nadto staną po świętach na porządku dziennym Izby poselskiej: ustawa o zbożowym handlu terminowym, nowy układ z Towarzystwem okrętowem „Lloyda“, podatek od biletów kolejowych i jeszcze kilka spraw drobniejszych, przyczem naturalnie nie obejdzie się także bez kilku nowych wniosków naglących. I niechaj kto przeczy prawdzie parafrazy przysłowiowej, od której list niniejszy rozpocząłem.

Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego, o którego przebiegu posłałem już telefoniczne sprawozdanie, było ze wszech miar zajmujące. Wprawdzie pozornie nie chodziło o sprawy pierwszorzędne, niemniej przeto starły się ze sobą w Kole na polu oświaty dwa prądy, a także stanęła niespodzianie na porządku dziennym sprawa wolności słowa ze strony mowców Koła w Izbie. — Mianowicie p. Eugeniusz Abrahamowicz wystąpił z wnioskiem, żeby przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty w Izbie komisya parlamentarna przeznaczała z Koła mowców w Izbie, co tak wyglądało, jak gdyby głównie chodziło o niedopuszczenie do głosu w Izbie p. Rottera. P. dr Doboszyński w kilkakrotnych przemówieniach sprzeciwiał się w bardzo wymowny sposób takiemu ograniczaniu wolności słowa, poręczonej nawet w części statutem Koła. Koło uchwaliło, że pierwszym, urzędowym mowcą Koła ma być jeden z księży-posłów — drugim pos. Rotter. Chodzić będzie głównie o wniosek pos. Potoczka, żeby w szkołach średnich przywrócono przy maturze znowu egzamin z religii. Mowca urzędowy Koła polskiego ma to w Izbie w imieniu Koła podnieść, powołując się na uchwałę Sejmu galicyjskiego.

U nas inaczej.

Nauczycielstwo ludowe Galicyi z radością spoglądać będzie na swoich najbliższych sąsiadów i kolegów: na nauczycieli ze Śląska austryackiego. Z Nowym Rokiem weszła tam w życie nowa ustawa szkolna, regulująca prawne stosunki nauczycieli ludowych i ich pensye. Oto zasadnicze postanowienia tej nowej ustawy śląskiej, podane w styczniowym numerze „Miesięcznika Pedagogicznego“, bardzo zacnego organu „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“ w Cieszynie.

„Nauczyciele ze świadectwem dojrzałości otrzymują adjutum w kwocie 900 koron. (Jestto najniższa płaca nauczycielska, wynosząca, jak wiadomo, w Galicyi 600 koron. Przyp. „N. Ref.“). Po egzaminie kwalifikacyjnym otrzymuje nauczyciel płacę w wysokości 1200 koron. Po trzech latach zostanie nauczyciel do statusu osobowego wliczony (wcielony).

20% wszystkich nauczycieli należy do IV klasy płac po 1400 koron; 30% do III klasy płac po 1600 koron; 30% do II klasy płac po 1800 kor.; 20% do I klasy płac po 2000 koron.

Posuwanie się do wyższych klas płacy zależy od lat służby i skutecznej pracy.

$^1/_5$ część nauczycieli może ze względu na znakomite wyniki nauki być do wyższej klasy płac bez względu na lata służby posuniętą. Nauczycielom z innych krajów może Rada szkolna krajowa w razie objęcia posady na Śląsku lata służby w tych krajach spędzone zaliczyć. Co pięć lat po egzaminie kwalifikacyjnym otrzymuje nauczyciel dodatek pięcioletni w wysokości 10% każdorazowej płacy. Można 7 takich dodatków otrzymać. Dodatek funkcyjny za kierownictwo szkoły jednoklasowej wynosi 150 koron; dwu- i trzyklasowej 250 koron; czteroklasowej 400 kor., a więcejklasowej 600 koron. Dodatki pięcioletnie i funkcyjne wliczają się do emerytury. Nauczycielowi z egzaminem kwalifikacyjnym należy się pomieszkanie, składające się z 1 pokoju i potrzebnych do tego ubikacyj; nauczycielom wcielonym do statusu osobowego 2 pokoje i potrzebne ubikacye. Jeżeli gmina nie może nauczycielom pomieszkań w naturze dostarczyć, musi z kasy gminnej zapłacić odpowiednie kwaterowe w kwocie od 100 do 600 koron. Za naukę religii otrzymują nauczyciele 60 koron rocznej remuneracyi za 1 godzinę tygodniowej nauki. Za naukę ręcznych robót kobiecych należy się nauczycielkom z egzaminem 50 koron, bez egzaminu 40 koron rocznej remuneracyi za każdą godzinę w tygodniu.

Jeżeli nauczyciel po dziesięcioletniej służbie, licząc od egzaminu kwalifikacyjnego, stanie się niezdolnym do dalszej służby, otrzymuje 40% swej płacy rocznej jako pensyę (emeryturę), każdy dalszy rok służby podwyższa pensyę o 2%. Wdowom po nauczycielach do pensyi uprawnionych wypłaca fundusz pensyjny 40% płacy, jaką nauczyciel w ostatnim roku pobierał, a sierotom, jeżeli matka jeszcze żyje, 8% dla każdej sieroty, jeżeli i matka umarła, pobierają sieroty 40% płacy ojca do ukończonego 20 roku życia.“

Niechże nasz Sejm krajowy bierze sobie przykład ze Śląska. Tam wrze walka narodowa: z jednej strony stają Niemcy, zdrugiej Czesi i Polacy. Ale obie wojujące strony zgodziły się widocznie na to, że za pracę nauczycielską trzeba zapłacić tyle, aby krzewiciel oświaty ludowej nie potrzebował żyć w biedzie. To też „Miesięcznik Pedagogiczny“, zdając sprawę z nowej ustawy, kończy swój artykuł następującemi słowy:

„Sejm śląski uczynił wszystko, co było możliwem, aby życzenia nauczycieli zaspokoić. Byłoby niewdzięcznością, gdybyśmy na braki ustawy większy nacisk kładli, niż na jej dobre strony. Dlatego i my się przyczyńmy, ile to od nas zależy, aby nowa ustawa stanowiła ważny krok w rozwoju szkolnictwa ludowego na Śląsku. A zatem: Do pracy Koledzy!“

Obyśmy w kraju naszym doczekali się jaknajprędzej takiej, ze strony nauczycielstwa naszego, oceny prac Sejmu!

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 4 marca.

(Niebezpieczny wniosek E. Abrahamowicza. — Wojna o egzamin dojrzałości z religii. — Jak rozumieć wolność głosu? — Poseł Doboszyński i konserwatyści. — Prezes rozcina kwestyę).

Długa, bardzo ożywiona dyskusya toczyła się dzisiaj na temat: kto ma przemawiać z Koła polskiego przy budżecie oświaty? Dyskusya ta ma zasadnicze znaczenie i dla tego przytaczam ją tu w obszerniejszem streszczeniu:

Rozpoczął ją Potoczek, objawiając żądanie powzięcia rezolucyi, żeby poseł przemawiający imieniem Koła polskiego przy budżecie ministerstwa oświaty, domagał się przywrócenia egzaminu z religii przy maturze, zwłaszcza, gdy do głosu zapisał się p. Rotter, który w Sejmie przeciw temu przemawiał.

Doboszyński jest zdania, że członek Koła, przemawiając przy budżecie, wtedy tylko zaznaczyć może, że w imieniu Koła polskiego przemawia, jeżeli porusza sprawę, już w Kole omawianą i zdecydowaną, w innych kwestyach przemawiać może tylko w imieniu własnem, ale wolno mu wtedy dać wyraz własnym przekonaniom, zatem p. Rotterowi wolno będzie przemawiać w tym samym duchu w parlamencie wiedeńskim, jak, co do egzaminu z religii, przemawiał w Sejmie. To prawo jest statutem przyznane, i z niego p. Rotter korzystać może.

Potoczka popiera ks. Pastor, oświadczając, że gdy Sejm uchwalił przywrócenie egzaminu z religii przy maturze, to żadnemu członkowi Koła nie wolno przeciw temu w Izbie przemawiać.

Sapieha czyni uwagę, że mowcy tak się różnić będą, iż się wyda, jakoby Koło nie było jednolitem, co być nie powinno.

P. Eugeniusz Abrahamowicz radzi, żeby komisyi parlamentarnej przydzielić prawo rozstrzygania, ilu i jacy mowcy przemawiać mają, bo gdy wyczerpiemy przyznaną nam liczbę mowców, to na wypadek, gdyby zaszła potrzeba wobec ataków z różnych stron bronić żywotnych interesów kraju, nie moglibyśmy już przyjść do głosu, a to przecież ważniejsze od zapowiedzianych przemówień.

Wojciech Dzieduszycki w długiej, z uwagą słuchanej mowie powiada, że nie widzi wprawdzie szkody z różnicy zdań, któraby się w debacie przy budżecie oświaty objawiła, ale zawsze chciałby zakreślić pewne granice takiej niejednolitości, a temi granicami są uchwały Sejmu i Koła, i radby wpłynąć na p. Rottera, żeby, kreśląc swój plan szkolny, nie angażował nazbyt Sejmu albo kraju w swej dyskusyi. Stawia żądanie, żeby pierwszy mowca przemawiał imieniem Koła, a drugi dopiero mógłby imieniem własnem przemawiać. Wobec liczby mowców zgłoszonych, chcących głos w Izbie zabrać, większej od tej liczby, jaką nam naznaczono, przyjdzie losować nad tem, kto z nas i kiedy do głosu będzie dopuszczony. Dla obrony interesów narodowych i

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

77

(Ciąg dalszy).

A z trybuny leciały śpiewy, jak strzały złote po kościele. Na ciemnem tle basów szły aksamitne tenory mężnie i spokojnie, a nad nie wystrzelał sopran i leciał wysoko, wysoko aż pod sklepienie, dzwonił pełnym, okrągłym dźwiękiem w kopule, znów spadał perłami, krył się w zgiełku innych głosów i znów się rwał w przestrzeń, dźwięczał jasną, młodzieńczą nutą. Śpiew to był równy, bezpłciowy, nieosobisty, jakby nie z ludzkich wychodził gardzieli. Nie ludzie też to śpiewali, tylko święte słowa liturgii, płynąc z wyżyn niebieskich, przechodziły przez piersi ludzkie i same na nich grały.

Zosia zamieniła się cała w słuch i w wzrok. Wspięta na palcach, z szyją wyciągniętą, czerwona od gorąca — patrzała. Śledziła każde poruszenie posługujących przy ołtarzu księży i twarze, siedzących w fotelach kardynałów i eleganckie sylwetki szambelanów i szeregi gwardzistów.

Ale nadewszystko starała się dojrzeć i uchwycić wyraz twarzy samego papieża. To jednak było najtrudniej. Odwrócony do ołtarza, zgarbiony, schylony nad księgą, nie podnosił prawie głowy, w skupieniu wielkiem odprawiając Ofiarę. Dopiero po skończonej Mszy usiadł w fotelu, dla wysłuchania śpiewanego „Te Deum“. I wtedy mogła Zosia widzieć wyraźnie jego ostry profil, niemal przezroczysty, jego twarz wychudłą i pomarszczoną. Więc patrzała chciwie na tę postać ustrojoną w klejnoty i złoto, siedzącą na tronie w otoczeniu wspaniałem, pod najpiękniejszą w świecie kopułą, w blasku marmurów i mozaik i powtarzała sobie w myśli:

— To jest papież, następca Pana Jezusa na ziemi, obraz Jego, namiestnik. — I przed oczami jej wyobraźni stawała postać Jezusa, takiego, jakim lubiła Go widzieć: nad jeziorem Tyberyady, podobnem do haliniskiego jeziora, stał On w szacie białej, z rozwianym włosem i ze słodkim uśmiechem na twarzy. A do nóg Mu przypadły dzieci, chorzy, biedni i on je wszystkie garnął i pocieszał.

Tymczasem „Te Deum“ zostało odśpiewane, papież usiadł na swej sedii i tłumy rzuciły się go żegnać. Znów powstał krzyk: „evviva il papa! evviva!“, znów po świątyni leciał jak wicher głos tysiącznych piersi, grzmiał długim, przeciągłym okrzykiem, łamał się i milkł i znowu się zrywał, i namiętnie bił o sklepienia. Zdawało się że od tego krzyku runąć muszą ściany i sklepienia.

Zosia, przelękła i odurzona, obejrzała się wkoło siebie, nie dostrzegła już ani matki, ani siostry. Nieznacznie tłum je rozsunął i rozdzielił, a teraz parł się naprzód ku ołtarzowi i ją ze sobą unosił.

— Boże, co ja zrobię! — zawołała z rozpaczą. I wysunąwszy naprzód głowę, chciała rozejrzeć się i odszukać swoich. Ale dokoła widniały tylko czerwone, roznamiętnione twarze, otwarte wołaniem usta, oczy błyszczące, ręce oklaskujące, stado istot rozszalałych, podnieconych, które się miotały i parły naprzód. — Czuła, jak ramiona ludzkie ją gniotły, jak czyjeś łokcie wciskały się w jej ciało, czuła na szyi, na skroniach gorąco i uniesiona falą, posuwała się naprzód z obawą i rozpaczą w duszy. Aż zapora jakaś, balaski malinowym adamaszkiem pokryte, wstrzymała tłum cały. I Zosia ujrzała przed sobą pustą przestrzeń, wysłaną dywanami, wśród której wznosiły się kręte kolumny baldachimu i płonęły jeszcze świece u ołtarza. Biskupi i kardynałowie wstawali z miejsc swoich, i wlokąc barwne szaty za sobą, przechodzili poważnie, kierując się ku wyjściu. Prałaci poprawiali na plecach gronostajowe pelerynki, prostowali się i znowu rozpoczynali z sobą rozmowy. Gwardziści w wojskowym porządku szli w głąb kościoła za papieskim orszakiem. A kilku mężczyzn we frakach, w pozach salonowych, trzymając ręce w kieszeniach od spodni, gawędziło sobie, czekając chwili powrotu.

Tłum krzyczał wciąż jeszcze. Ale Zosia mając przed sobą oparcie, chwyciła się za nie i starała się oprzytomnieć trochę.

— Jak ja teraz mamę odszukam? — myślała zakłopotana. I postanowiła stać nieporuszenie na miejscu i śledzić za wychodzącymi.

Powoli głosy oddalały się. Grzmot wychodził z odległych stron świątyni, a tu tłum powracał do równowagi. Kierowano się ku wyjściu i płynąć zaczynała czarna fala ku drzwiom i ginęła pod karmazynową kotarą.

— Ale mamy nie widać i nie widać — niepokoiła się Zosia, wodząc oczami po tłumie.

— I co ja pocznę? Czy wracać samej, czy tu czekać?

A koło niej fala wciąż płynęła, czarne fraki mężczyzn, czarne sutanny księży, czarne woale kobiet. — Już i w oddzielonej przestrzeni, przed ołtarzem pusto się robiło. A ona stała, trzymając się za balaski, z oczami utkwionemi w tłum, osamotniona i wylękła.

— Czy pani kogo szuka? — odezwał się tuż przy niej głos męski po polsku. Odwróciła się zdziwiona. — Za balaskami stał młody cameriare papieski, w czarnym hiszpańskim stroju, i pochylał ku niej twarz uśmiechniętą. — Ujrzała znowu te płowe oczy, które już raz widziała w siebie utkwione i twarz bladą o jasnym wąsie.

Odrzekła:

— Ja mamy szukam. W tłumie nas rozdzielono i teraz niewiem co robić.

— Panie mają powóz?

— Tak, mamy.

— To najlepiej będzie tam u drzwi się zatrzymać, matka pani także będzie musiała tam przyjść, nie znalazłszy panią w kościele.

— Prawda. To będzie najlepiej.

— Proszę poczekać, przeprowadzę panią. — I nie czekając odpowiedzi, młody człowiek obszedł dokoła baryerę i torując drogę ku wyjściu, poszedł przed Zosią.

Na dworze słońce jaśniało pełnym blaskiem i tysiące iskier leciało od metalowych ozdób na uprzęży, od kół powozowych, od złoconych guzików liberyi. Wsiadano do powozów, nawoływano stangretów po imieniu, śmiano się i żartowano. Kilku policyantów utrzymywało porządek.

Panie poprawiały woale, spadające i rozrzucone włosy, chłodziły rozpalone twarze na świeżem, ożywczem powietrzu.

— Jak się nazywa stangret pani? — zapytał camericre.

— Nazywa się Romeo, z via del Tritone; ale ja bez mamy nie pojadę.

— Nie, nie! pewnie matka pani zaraz tu nadejdzie. Stańmy tu na boku i czekajmy.

Stanęli pode drzwiami, a on znowu zaczął:

— Pani niedawno w Rzymie?

— Od miesiąca. Ale na takiej uroczystości jestem po raz pierwszy.

— I cóż? Jakże się pani spodobało?

— Ach, doprawdy, jeszcze sama nie wiem. Myślałam, że to poważniej wygląda. Tu wszyscy są jakby na zabawie -- i tak krzyczą! U nas lepiej się zachowują w kościele.

On uśmiechnął się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

krajowych potrzeba mieć zawsze zarezerwowane miejsca i mowców. — „En passant" wytyka mowca p. Michejdzie zbytnią gorliwość w obronie pewnych spraw. Obszernie zastanawia się nad sprawami uniwersytetu lwowskiego, nad stworzeniem nauczycieli szkół średnich, nad potrzebą stypendyów na ten cel i nad wielu innemi kwestyami.

Doboszyński podnosi znaczenie mowy Dzieduszyckiego. Co do wniosku Eug. Abrahamowicza, oświadcza, że uznaje potrzebę niewystrzelania wszystkich ładunków i utworzenia rezerwy z mowców na wypadek potrzeby zabrania głosu w rozprawie dla odparcia zamachów na nasze interesa narodowe i krajowe. W tym celu godziłby się na to, ażeby komisyi parlamentarnej przyznać do dyspozycyi 10 miejsc, ale sprzeciwia się temu, żeby komisya parlamentarna miała prawo przeznaczania mowców, gdyż, wedle statutu, każdy członek Koła ma prawo zabrać przy dyskusyi budżetowej głos, a członkowie stronnictwa mowcy z tego prawa korzystać będą. Na losowanie nie godzi się, bo grupa przyjaciół politycznych mowcy jest szczupła, więcby na losowaniu bardzo źle wyjść musiała. Dziwi się, dlaczego tę ekonomię mowców dopiero teraz poruszono — czy na to, ażeby przy budżecie oświaty nie dopuścić niepotrzebnych do głosu? Jeżeli o sprawie weterynaryjnej, w której różnicy zdań niema, dwóch mowców Koło wyznaczyło, a do debaty przy budżecie ministerstwa obrony krajowej czterech, chociaż kwestye, poruszyć się mające, nie wywołają żadnej różnicy zdań — to przy debacie nad budżetem ministerstwa oświaty żąda się jak najmniejszej liczby głosów. Mowca żąda takiego załatwienia tej kwestyi, żeby p. Rotter w każdym razie do głosu przypuszczony, a pod nieobecność jego tem bardziej za tem obstawać mowca musi.

Ks. Władowski i Komorowski oświadczają, że swoje zgłoszenia cofają i swoje miejsca do dyspozycyi komisyi parlamentarnej oddają, a ks. Komorowski występuje zarazem przeciw zasadzie, żeby wolno było członkowi Koła przemawiać w Izbie w innym duchu, jak w myśl rezolucyi sejmowej. Co do wyznaczania mowców, sądzi, żeby uwzględnić stronnictwo, do którego p. Rotter należy.

P. Petelenz zbija twierdzenia p. Potoczka o niereligijnem wychowywaniu w szkołach średnich.

Eug. Abrahamowicz utrzymuje, że członkowie nie mogą korzystać z prawa statutowego co do swobodnego zabierania głosu w dyskusyi budżetowej, gdyż liczba mowców została ograniczona i klubom do dyspozycyi oddana.

Prezes Jaworski wyraża życzenie, żeby, jako pierwszy mowca, przemawiał któryś z księży i żeby przemawiał w duchu rezolucyi sejmowej za przywróceniem egzaminu z religii przy maturze. Drugi niech przemawia p. Rotter. Odwołuje się do lojalności mowców, żeby nie dawali wyrazu jakiemuś rozłamowi. Prezes zakończył oświadczeniem, że nie wolno członkowi Koła polskiego przemawiać w Izbie wbrew zasadom, przyjętym w rezolucyach sejmowych.

Zabiera jeszcze głos p. Doboszyński i zapytuje, czy więc p. Rotterowi nie będzie wolno dać wyrazu swojemu zapatrywaniu o usunięciu z gimnazyów obowiązkowej nauki języka greckiego, skoro Sejm przeciwną rezolucyę powziął?

Prezes Jaworski woła:
— Nie wolno i niepotrzeba.

P. Doboszyński wyraża zapatrywanie, że wbrew uchwałom Sejmu nie wolno głosować i nie wolno imieniem Koła wbrew rezolucyom sejmowym przemawiać; ale żeby p. Rotter oświadczając, że imieniem swojem mówi, nie miał prawa, będąc przy głosie, i gdyby kwestya obowiązkowej nauki języka greckiego skądinąd wzniecona była, wyrazić swojego poglądu na tę sprawę, — tego dobrze pojąć nie może, nie jest tego zdania, żeby na to statut Koła nie zezwalał. To są przecież teorye, a nie interesa narodowe i krajowe, co do których solidarność jest konieczna.

Prezes Jaworski i chór posłów odpowiadają, że nie wolno.

Uchwalono wniosek prezesa Jaworskiego co do wyznaczenia dwóch mowców, jako pierwszego jednego księdza, jako drugiego p. Rottera, oraz odesłanie wniosku Eug. Abrahamowicza do komisyi parlamentarnej dla rozważenia.

Sprawy austryackie.

(Dokończenie wczorajszego posiedzenia Izby. — Sprawa tryesteńska. — „Urząd sztuki".)

Z dokończeniem wczorajszego posiedzenia wiedeńskiej Izby poselskiej można się załatwić w kilku słowach:

Dr Kos (ruski radykał) w swej przemowie krytykował wszechwładzę administracyi państwowej w Galicyi, obracaną na korzyść jednej tylko społecznej kliki, poczem przemawiali jeszcze Rumun Lupul, Włoch Verzegnassi, klerykał Plass i Serb Kwekicz, wreszcie do komisyi petycyjnej w miejsce p. Doboszyńskiego, który złożył ten mandat, w myśl propozycyi Koła wybrano p. Fijaka i posiedzenie odroczono do godziny 10 dziś rano.

Z komisyj izbowych obradowała wczoraj komisya dla sprawy tryesteńskiej, która przyjęła przychylny dla rządu referat p. Fuchsa, zaś odrzucone przez komisyę wnioski Chorwata Spinczicza z wezwaniem do rządu o zapobieżenie „wszelkimi środkami" na przyszłość podobnym zajściom i socyalisty dra Ellenbogena o natychmiastowe zniesienie stanu wyjątkowego w Tryeście, pojawią się w Izbie jako „vota mniejszości".

W Wiedniu powstał projekt utworzenia centralnego „urzędu sztuki", „kunstamtu", któryby stanowił niejako radę przyboczną ministerstwa dla wyznań i oświaty, tak coś, jak najwyższa Rada sanitarna przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Rezolucyę z tem żądaniem uchwalono w wiedeńskiem „Towarzystwie inżynierów i architektów", proponując zarazem, aby ten „Urząd sztuki" złożony był z 26 członków, delegowanych przez wspomniane właśnie Towarzystwo i drugie mu pokrewne, dalej przez wiedeńską „secesyę" i t. zw. „Hagen-Bund".

Na pozór to objaw bardzo korzystny, gdyby ów „kunstamt" wszedł w życie, gdyż byłby niejako zmuszeniem rządu do żywszego zaopiekowania się sztuką. Ma to jednak i swoje ujemne strony. Po pierwsze bowiem oddaje niejako sztukę pod kontrolę państwa, co zawsze się na niej źle odbija — powtóre charakter projektowanego „kunstamtu" byłby zbyt wiedeński i zbyt centralistyczny — po trzecie, proponowany skład jego daje zbytnią przewagę inżynierom i architektom nad artystami, zawodowości nad twórczością.

Więc jeśliby się przyszło zgodzić na urzędowe wprowadzenie w życie wiedeńskiego projektu, to musiałby on wpierw bardzo się zmienić.

Przesilenie cukrowe.

Środkowa Europa, a już specyalnie Austrya, przechodzi obecnie formalną cukrową chorobę. Wywołało ją, jak wiadomo, stanowcze żądanie Anglii na dobiegającej właśnie do końca międzynarodowej konferencyi cukrowej w Brukseli. Producenci nie mogą się pogodzić z myślą, że im za ich cukier wywożony za granicę nie będą płacić właśni, austryaccy konsumenci — a do tego dążą uchwały konferencyi, które dziś albo jutro zostaną przez reprezentantów państw podpisane.

Z wspomnianych uchwał urzędowe Biuro korespondencyjne dostarczyło wczoraj dziennikom galicyjskim tak niedołężnego streszczenia, że wprost pozbawione jest sensu, dziś więc, mając w ręku dosłowny tekst przyszłej konwencyi cukrowej, musimy w kilku słowach powrócić do jej postanowień.

A więc zniesione być mają premie cukrowe wszelkiego rodzaju, zatem nietylko bezpośrednie premie eksportowe, lecz także bonifikacye za produkcyę cukru, opusty podatkowe, lub zwroty podatku opłaconego od cukru, który wywożony jest za granicę i t. p.

Wskutek tego „fabryki, rafinerye cukru, jak również inne zakłady, w których z melaszy cukier się wydobywa", poddane zostaną pod stałą kontrolę organów skarbowych, podobnie jak się to dzieje obecnie ze spirytusem w Austryi, tak, aby nie można było prowadzić potajemnego eksportu cukru.

Cło sześciofrankowe od cukru, z zewnątrz sprowadzanego, obowiązuje państwa, zawierające konwencyę między sobą, bo względem państw, stojących poza jej obrębem, a zatrzymujących nadal premie eksportowe na cukier wprost obowiązkowo o tyle minimalnie ma być podniesionem to cło, ile wynosi ewentualna premia. Prócz tego stała komisya międzynarodowa, która ma urzędować w Brukseli, może poszczególnym państwom, w razie wyjątkowych komplikacyj handlowych i w razie niebezpieczeństwa zalewu własnego targu przez import obcego cukru, udzielać pozwolenia na zastosowanie wyjątkowych, wyższych ceł.

Anglia, która dla ochrony swojej własnej, kolonialnej, produkcyi cukru trzcinowego wymogła poprostu powyższe postanowienia międzynarodowe, nawzajem zobowiązała się lojalnie nie przyznawać cukrowi trzcinowemu żadnych przywilejów, owszem, obłożyć go takiem samem cłem, jak cukier zagraniczny.

To są właściwe postanowienia i właściwa treść brukselskiej konwencyi cukrowej.

Producenci cukrowi, zwłaszcza austryaccy, robią wprawdzie przeciw zmianie dotychczasowego stanu rzeczy ciągle jeszcze hałas, niby przeznaczone na ugotowanie raki w pustym garnku, ale nie przyda się im to chyba na wiele, a nawet we własnym interesie ich życzyćby im należało, aby ów hałas nie osiągnął skutku wobec parlamentu, który ma zastrzeżoną ostateczną ratyfikacyę układu. Bo odrzucenie postanowień konwencyi oznaczałoby zastosowanie ceł represyjnych ze strony Anglii, a na taką tylko chwilę czeka Francya, aby wywołać odosobnienie Austryi i cały jej eksport cukru do Anglii dla siebie zagarnąć.

Krzyki cukrowników, o grożącej im ruinie są obłudą wielkich kapitalistów, przywykłych do monopolu wyzyskiwania swoich własnych, wewnętrznych konsumentów. Szanse Austryi bowiem na wszechświatowym targu cukrowym pogorszyłyby się tylko w takim razie, gdyby premie cukrowe zniesiono jedynie u nas, a pozostawiono w innych państwach eksportujących. Skoro zaś we wszystkich się je znosi, to owszem szanse te polepszają się wobec faktu, że premie eksportowe w Austryi były niższe, niż np. we Francyi.

Konsumenci zaś austryaccy, którzy dotychczas w formie premii z kas państwa i w formie wygórowanych cen na cukier, opłacali fabrykantom cukier oddawany za bezcen Anglikom, powinni obecnie odnieść zysk przez obniżenie cen u siebie, które nastąpićby musiało, gdyż w obecnym razie wobec obniżenia cła o 30 niemal halerzy na kilogramie cukru, obcy towar miałby zbyt ułatwiony napływ do Austryi.

Do obniżenia ceny cukru powinien także przyczynić się rząd, który część zysku 18 milionów koron, jaki przypadnie mu z zaoszczędzenia premii cukrowych, powinien zwrócić płacącej podatki ludności w formie zniesienia sprzedażnego podatku, podrażającego dziś ceny cukru w Austryi o kilka centów na kilogramie.

Sumując ostateczne wyniki sprawy powtarzamy, że gdyby konwencya brukselska stała się faktem, byłby to czysty zysk dla konsumentów austryackich, a już zysk podwójny dla Galicyi, gdyż ze złamaniem kartelu austryackich cukrowników, mógłby u nas powstać własny przemysł cukrowniczy, dotychczas skutecznie tłumiony przez ów kartel.

Co do samego austryackiego przemysłu cukrowego, konwencya brukselska byłaby wprawdzie bolesną, lecz w skutkach zbawienną operacyą. — Jak się bowiem o tej sprawie wyraził taki znawca sprawy cukrowej, jak były francuski minister skarbu, Guyot, „gdyby dotychczasowy system potrwał dłużej, stałoby się nieuchronnem w przyszłości straszliwe przesilenie. W dzisiejszej swojej formie produkcya ma dążność lekceważenia i obniżania konsumcyi wewnętrznej a forsowania eksportu, jedno zaś i drugie przez przeciwne naturze kalkulacye. Austryacki przemysł cukrowy musi napowrót stać się formalnym przemysłem wedle reguł ekonomii światowej. Niewątpliwie: musi pracować z zyskiem, ale musi też zrezygnować ze sztucznego przesuwania kosztów tego zysku".

W obecnem więc przesileniu cukrowem dla nas droga dla zdrowej polityki krajowej jest jasna: oświadczyć się za uznaniem konwencyi brukselskiej. Wszelkie inne postępowanie znaczyłoby dać się wziąć na lep konszachtom klubowym a przeciw interesowi własnego kraju.

Gwałty pruskie.

Rewizye u gimnazyastów. Z Gniezna donoszą:

U 17 gimnazyastów Polaków odbyły się wczoraj rewizye domowe. Między nimi jest 4 abiturentów; powiedziano im, że odłożono egzamin, który mieli jutro składać, o 2 tygodnie. O wyniku rewizyi krążą w mieście różne wiadomości alarmujące. Niemcy głoszą, że zabrano podobno jakąś tajną kasę, w której było 40 marek (!). Skonfiskowano książkę, zawierającą wiele nazwisk, z literatury polskiej, w których domyślano się pseudonimów jakichś rzekomych spiskowców.

„Posener Tageblatt", utrzymujący, jak wiadomo, bliskie stosunki z policyą, donosi z Gniezna, że „odbyły się tam w tych dniach rewizye domowe, które „wykazały", że istnieje tam tajne Towarzystwo polskich gimnazyastów. —

„Egzamin dojrzałości został odroczony — pisze ten dziennik — a 4 polskich wyższych prymanerów od niego oddalono. U gimnazyastów Powidzkiego, Grysiewicza, Kołpińskiego, Chmielewskiego i Grodzkiego skonfiskowano mnóstwo książek i pism. Przewodniczącym tajnego związku był prymaner Grodzki".

Do tego dołącza „Dziennik Poznański" taką niefortunną od siebie uwagę: „Gdyby wiadomość Tageblattu" miała się okazać prawdziwą, otworzy nareszcie całemu społeczeństwu oczy na niesłychaną szkodliwość pseudo-patryotycznych rodomontad pism à la „Teka", „Przegląd Wszechpolski", „Dziennik Berliński", „Promień" i ich „ablegier" poznański. Może się z czasem uda wykryć, kto za ich kulisami pracuje, skoro „owoce" tej pracy tak bardzo są pożądane pewnym sferom rządowym i tak w czas spadają w ręce — policyi!"

Czy można było coś głupszego napisać w takiej chwili? Sądzimy, że nie.

Policya w Towarzystwie pomocy naukowej w Kościanie. O niebywałem dotąd zdarzeniu donoszą z Kościana:

Szczególną opieką otacza policya poznańska Towarzystwo pomocy naukowej. Na zebraniu komitetu kościańskiego, które się tu w zeszły czwartek odbyło w sali hotelu Wiktoryi, a któremu przewodniczył p. Raszewski z Jasienia, przybył pewien nieznajomy, zowiąc się komisarzem kryminalnym jako p. Boehmer z Poznania Legitymacyą swoją przedłożył p. drowi Laurentowskiemu z Kościana, podskarbiemu komitetu kościańskiego. Wielkie zdziwienie wywołało ukazanie się owego pana w sali obrad. Wzmogło ono się jeszcze, gdy komisarz zasiadł i wydobył cały szereg arkuszy papieru, gdy ks. mansyonarz Koczwara, sekretarz komitetu na powiat kościański, zdawał sprawę z swej czynności i czynności komitetu, tak samo podczas odczytywania sprawozdania przez podskarbiego p. dra Laurentowskiego.

Nowy proces Wrześniaków. Z Wrześni donoszą:

Wytoczono śledztwo przeciw fotografowi Szymonowi Furmankowi, murarzowi Marcelemu Piaseckiemu (mężowi skazanej Piaseckiej), pomocnikowi handlowemu Kazimierzowi Kaczmarkowi i kupcowi Antoniemu Winnickiemu za rzekome podburzanie do gwałtów. Cóż ci biedacy uczynili? Oto Furmanek fotografował Piasecką. a inni oskarżeni rozszerzali tę fotografią. Pomiędzy świadkami znajduje się znany inspektor szkolny Winter. Sprawa toczyć się będzie przed sądem karnym gnieźnieńskim, tym samym, który zasądził już Piasecką i inne matki polskie. Karty wykonano na zamówienie listowne z Poznania i Krakowa. Kto zamówił, niewiadomo p. Furmankowi. Karty rozeszły się w wielkiej ilości w Poznańskiem i na Śląsku.

Ksiądz przed sądem pruskim. Z Gniezna donoszą pod datą 3 b. m.:

Proboszczowi z Dziekanowic ks. Jaśkowskiemu wytoczono proces za mowę, wygłoszoną dnia 25 marca z. r. na wiecu w Kłecku, w której dopatrzono się karygodnego przedstawienia faktów, zohydzającego postępowanie władzy. Według aktu oskarżenia, ks. Jaśkowski opowiadał, że rozporządzenie rządu, dotyczące niemieckiego wykładu religii, wywołało powszechne oburzenie, i to słuszo, ponieważ taką nauką dzieci się ogłupia. W końcu mowca miał powiedzieć, że rząd nam zabrał ziemię, prawa, a teraz zabiera religię. — Oskarżony oświadczył, że ostatniego zdania nie powiedział. Z Poznania przybył p. Augustini, asesor policyjny, który ów wiec dozorował. — Proces rozpoczął się krótko po godz. 11. Skład trybunału jest inny, aniżeli był w procesie wrześnieńskim. — Przewodniczący stwierdza personalaia oskarżonego, następnie pyta się prokuratora, czy postawi wniosek o wykluczenie publiczności. Prokurator nie postawił tego wniosku. W celu przeprowadzenia dowodu o niewinności oskarżonego wnosi obrońca, aby sąd stwierdził, że odnośne rozporządzenie rządu, dotyczące niemieckiego wykładu religii niebyło piśmienie ogłoszone, dalej aby przesłuchano ministra Hammersteina, który powiedział, że udzielanie nauki religii w szkole uważa za akt dobrej woli rządu wobec ludności. Jako rzeczoznawców, żąda obrońca przesłuchania miejscowych proboszczów. Sąd udaje się na naradę, aby powziąć decyzyę, dotyczącą wniosków obrońcy i powróciwszy, ogłosił uchwałę, odraczającą proces, a to w celu zażądania opinii regencyi w sprawie wykładu religii w niższych klasach.

Obchód jubileuszu papieskiego.

Uroczysty wieczór, urządzony wczoraj przez komitet obywatelski w sali „Sokoła" ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy pontyfikatu Leona XIII, wypadł okazale i przybrał rozmiary pięknej manifestacyi.

We wspaniale przybranej sali, na tle efektownej dekoracyi, tonął w morzu zieleni biust Leona XIII, umieszczony pod baldachimem. Estradę otaczali przedstawiciele cechów krakowskich ze sztandarami, a kolorystyczne tło, od którego odbijały charakterystyczne barwy papieskie, nadawało całości pociągający i uroczysty wygląd.

Sala zapełniona była po brzegi uczestnikami uroczystości. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli przedstawiciele wyższego duchowieństwa, władz i wojskowości, którzy przybyli niemal w komplecie. Duchowieństwo reprezentował, w nieobecności złożonego chorobą kardynała Puzyny, biskup sufragan ks. Anatol Nowak, w otoczeniu kapituły, prałatów i kanoników honorowych, obok zasiadła generalicya z główno dowodzącym br. Alborim i duchowieństwem wojskowem, naczelnicy władz, Rada miasta z prezydentem Friedleinem, przedstawiciele szlachty i obywatelstwa. U wejścia do sali zaproszone przez komitet panie zbierały datki na świętopietrze.

Z uderzeniem godziny 7 zaintonowała orkiestra p. Hocka piękny „hymn papieski", grywany na instrumentach dętych w Watykanie, podczas wnoszenia papieża na „sedia gestatoria" do kościoła. Majestatyczne dźwięki poważnej melodyi o nastroju religijnym, przypominającej głos organu, były odpowiednim i poważnym wstępem do dalszych części programu.

Uroczystość zagaił następnie podniosłem przemówieniem ks. prof. dr Stefan Pawlicki.

Mowca rozwinął w dłuższym wywodzie pogląd na działalność Leona XIII, jako głowy Kościoła i filozofa chrześcijańskiego, który trzyma dłoń na pulsie ludzkości i światłym umysłem roztrząsa najdonioślejsze kwestye, zaprzątające dzisiejsze społeczeństwo, ogłaszając wyniki swych duchowych roztrząsań w szeregu encyklik, głębokością myśli, jasnością poglądu, trafnością uogólnień, przewyższających wszystko, co dotąd kiedykolwiek w formie encyklik padło od tronu apostolskiego. Mowca przeszedł następnie do encykliki „Rerum novarum" i roztrząsał jej niezmierną doniosłość wobec dzisiejszego stanu kwestyi socyalnej, jej pełne trafnych uwag rady i wskazówki dla chrześcijańskiego świata, normujące na etycznych zasadach miłości i sprawiedliwości stosunek pomiędzy pracodawcą a pracującym, kapitalistą a robotnikiem, ubogim a bogatym, stosunek, którego egzekutywa jest obowiązkiem międzynarodowego ustawodawstwa.

Po zajmującym wykładzie uczonego filozofa rozległy się dźwięki pięknego hymnu Elsnera, odśpiewanego przez chór „Lutni" pod batutą dyr. Steibelta.

Następnie wszedł na estradę hr. Stanisław Tarnowski i wygłosił dłuższą mowę na temat stosunku społeczeństwa katolickiego do Kościoła katolickiego i jego głowy Leona XIII. Omawiając dzisiejsze stosunki społeczne i polityczne, porównywając ludzkość do okrętu, miotanego wichrami w odmętach burzy, hr. Tarnowski wskazywał na stolicę apostolską, jako źródło wszelkiego ukojenia, jako zdrój światła nauki i wiary, krzepiący społeczeństwo i narody w chwilach przejść najcięższych i wskazywał jako wymowny dowód opieki Opatrzności nad ludzkością, a znamienny fakt długowieczności dwóch ostatnich następców Piotrowych, dzięki któremu utrzymuje się ciągłość i jednolitość przewodniej myśli w działaniu kościoła. Jak zwykle w przemówieniach hr. Tarnowskiego, nie brakło licznych aluzyj do dzisiejszych stosunków i nawet najnowszych zdarzeń, a ustępy te, podkreślane przez mowcę dobitnie i rozmyślnie, wywoływały gromkie oklaski audytoryum. Mowę swą zakończył hr. Tarnowski okrzykiem na cześć Leona XIII, który obecni powtórzyli.

Następnie odczytał hr. Tarnowski list, nadesłany przez ks. kardynała Puzynę, wyrażający komitetowi podziękowanie za urządzenie uroczystości i żal, że z powodu choroby uczestniczyć w niej nie może.

Po odczytaniu listu zawiadomił hr. Tarnowski, że na ręce kardynała Rampolli wysłano telegram gratulacyjny do papieża, zawiadamiający o zebraniu i wyrażający cześć i przywiązanie Krakowa do stolicy apostolskiej.

Na zakończenie chór „Lutni" odśpiewał kantatę jubileuszową Moriconiego na cześć Leona XIII.

Zebrana na wieczorze składka na Świętopietrze przyniosła przeszło 2000 koron.

Kronika.

Kraków, 4 marca.

Jubileusz papieża. W dalszym ciągu uroczystości, urządzanych w naszem mieście w celu uczczenia 25-letniego pontyfikatu Leona XIII, odbyły się uroczyste wieczory i poranki w seminaryach nauczycielskich: męskiem i żeńskiem, domu robotniczym i innych zakładach naukowych i towarzyskich. Wczoraj wieczorem mieszkańcy Krakowa iluminowali okna, iluminacya, chociaż skromna, była prawie powszechna, gdyż nawet na odległych przedmieściach oświecono okna. Wiele osób wyszło wieczorem na ulice, przypatrując się iluminacyi, tak, że ruch ożywiony trwał parę godzin.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek (6 b. m.) o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym prócz spraw drobniejszych: wybór komisyi reklamacyjnej; sprawa regulaminu wyborczego; sprawa dyet i zwrotu kosztów podróży urzędników i sług m. Krakowa za podróże przedsiębrane w sprawach służbowych.

Jubileusz artysty. Z teatru komunikują nam: W przyszłym tygodniu odbędzie się wieczór jubileuszowy, który dyrekcya przyznała p. Leonowi Stępowskiemu, z powodu trzydziestu lat jego pracy scenicznej. Jubilat wybrał „Adryannę Lecouvreur" 3-aktowy dramat, w którym odegra rolę Michonneta. Adryanną będzie p. Siemaszkowa.

Przedwyborczy komitet kobiet zajął się wypisaniem z ksiąg magistratu nazwisk wszystkich kobiet uprawnionych do głosowania przy nadchodzących wyborach do Rady miasta Krakowa. Lista owa znajduje się w Czytelni dla kobiet (Floryańska 32), gdzie w każdej chwili oglądać ją można. Komitet uprasza wszystkie wyborczynie, aby zechciały osobiście przekonać się, czy nazwiska ich znajdują się na liście wyborczej, w razie przeciwnym służy im prawo wnoszenia reklamacyj tylko do dnia 14 marca. Wszelkich informacyj udzielać będzie komitet przedwyborczy kobiet, urzędujący codziennie w Czytelni od 5 do 6 po południu. Komitet zajmie się również pisaniem reklamacyj.

Z Towarzystwa muzycznego. Bilety, zamówione na wieczór muzyczny w poniedziałek d. 10 b. m., należy wykupić najpóźniej do czwartku wieczora, gdyż po upływie tego terminu będą sprzedane. — W kancelaryi Tow. muzycznego są do nabycia szczegółowe programy z objaśnieniami do V Symfonii Beethovena i z tekstem kantaty Kronenberga i „Roku w pieśni ludowej" Noskowskiego.

Odczyty z dziedziny hygieny. Przypominamy, że pierwsze dwa odczyty z dziedziny hygieny odbędą się jutro o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika w Uniwersytecie. Mówić będą: prof. Bujwid o zadaniach hygieny szkolnej i dr Jan Landau „Szkoła a choroby zakaźne". Byłoby do życzenia, aby nauczyciele ludowi i szkół średnich, jak najliczniej stawili się na odczyty, na które wstęp jest bezpłatny.

Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa lekarzy we Lwowie przy ulicy Dominikańskiej l. 11.

Sprawa dra Serafina Chmurskiego. Substytutem kancelaryi zbiegłego adwokata dra Serafina Chmurskiego mianowała Izba adwokacka adwokata dra Kwiecińskiego, kuratorem dla spraw weklowych mianował sąd cywilny adwokatów dra Himmelblaua i Ławrowskiego. W sferach handlowo-spekulacyjnych opowiadają, że dr Chmurski około 200.000 koron stracił podobno przy zakupnie milionowego majątku ziemskiego w Rumunii. Dobra te chciał nabyć dla pewnego finansisty, który jednak cofnął się, a dr Chmurski stracił cały zadatek. Miał grać także namiętnie na giełdzie i w jesieni zeszłego roku stracił podobno około 400.000 koron, szczególnie przy spadku t. zw. Alpinów. Wszelkie zaś przypuszczenia, jakoby sumy zahipotekowane najbliższej rodziny dra Serafina Chmurskiego były pozorne, są nienzasadnione. Rodzina ma bowiem w ręce niezbite dowody, iż pretensye te datują się z przed lat wielu ze spadku po rodzicach.

Z kroniki wypadków. Wczoraj wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na Półwsie Zwierzynieckie, gdzie w jednem z mieszkań ubogich domków zastano wyrobnika Michała Gębalskiego i jego żonę Barbarę, upośledzoną na umyśle w stanie nieprzytomnym. Pogotowie ratunkowe wspólnie z przybyłym tam również drem Komorowskim usilnie pracowało nad przywróceniem do życia nieszczęśliwych, napróżno jednak, gdyż Gębalski już nie żył, a Barbarę ze słabemi oznakami życia odwieziono do szpitala św. Łazarza. Powodem śmierci miało być zaczadzenie, władze jednak wdrożyły śledztwo w sprawie tego tajemniczego bądź co bądź wypadku.

Z sali sądowej. Za kradzież skazał dzisiaj sąd przysięgłych w Krakowie niejakiego Ignacego Gercuszkiewicza, włóczęgę, na 1 rok więzienia. Gercuszkiewicz, wyszedłszy we wrześniu ubiegłego roku z więzienia, odsiadywanego również za kradzież, popełnił zaraz w Królestwie Polskiem, dokąd się udał, dwie, a w Galicyi jedną kradzież. Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego p. Kulikowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak — bronił dr Kolor.

Teatr ludowy z Krakowa kończy swą gościnę w Tarnowie we czwartek dnia 6 b. m. Dane będą „Dziady". Następnie udaje się trupa teatru tego, zostająca pod kierownictwem p. Stan. Knake-Zawadzkiego, do Nowego Sącza, gdzie rozpocznie przedstawienia dnia 8 b. m. „Kominiarzami", komedyą Domnika. W niedzielę dnia 9 b. m. odegraną będzie „Chata za wsią".

W sprawie konfiskaty „Legend" Niemojewskiego donosi „Kuryer Lwowski": „Ponieważ w sprawie konfiskaty decydował już wyższy sąd krakowski, który po wniesieniu sprzeciwu przeciw konfiskacie ze strony pp. Niemojewskiego i Altenberga znowuby w tej sprawie decydował — istnieje więc zamiar wniesienia prośby o delegacyę innego sądu wyższego dla tej sprawy".

Prowincyonalna wystawa sztuk pięknych. (Stanisławów, 3 marca). Dzisiaj w południe odbyło się u nas uroczyste otwarcie pierwszej wystawy prowincyonalnej sztuk pięknych. Na uroczystość tę zaproszono wybitniejsze osobistości z miasta. Delegat Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, artysta-malarz p. Makarewicz podniósł w przemówieniu, zwróconem do burmistrza miasta dr Nimhina, względy, jakie spowodowały lwowskie Towarzystwo do rozszerzenia działalności swojej na prowincyę. Jest to niepospolity czynnik kulturalny. Wystawy prowincyonalne przyczynią się niewątpliwie do podniesienia i rozwoju zmysłu estetycznego u ludności w kraju i wpłyną na wzrost zamiłowania ogólnego do piękna. W końcu podziękował reprezentacyi miasta, która pierwsza z wszystkich miast galicyjskich zgłosiła się do lwowskiego Towarzystwa z gotowością udzielenia mu pomocy w jego usiłowaniach, za tę chęć życzliwą i pomoc, istotnie wydatną. Burmistrz dr Nimhin podziękował kilku słowy, poczem wystawę za otwartą.

Wystawa mieści się w t. zw. bazarze miejskim i ma dobre pomieszczenie. Znajduje się na niej około 90 obrazów, pomiędzy innymi Brandta „Wyjazd Sobieskiego na kulig z Wilanowa", portrety Augustynowicza i Pochwalskiego, historyczny obraz Grottgera „Sobieski pod Wiedniem", obrazy Reyznera, Popiela, Rozwadowskiego, Makarewicza, Trusza, Batowskiego, Gottlieba, Weina i t. d.

Egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi złożyła we Lwowie p. Olga Jaskólska, rodem z Krakowa.

Darowanie kary. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz darował 14 więźniom resztę kary, między tymi jednemu więźniowi w zakładzie karnym męskim i jednej w żeńskim we Lwowie.

Jubileusz towarzystwa. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu — jak nam donoszą — obchodzi w roku bieżącym 25 letni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu odbędzie się w sobotę 8 b. m. w sali „Sokoła" o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem uroczysty wieczór. Słowo wstępne wygłosi prezes Towarzystwa p. Emil Michałowski.

Akademię weterynaryi we Lwowie ukończyli pp. Piotr Riaskow z Gabrowa (Bułgarya) i Robert Mraz-Marek z Velhotá (Czechy).

Zamknięcie politechniki warszawskiej. Do „Naprzodu" donoszą z Warszawy:

Dnia 1 marca zarządziło ministerstwo oświaty i spraw wewnętrznych zamknięcie politechniki warszawskiej. Przyczyny tego zarządzenia są następujące:

Od pewnego czasu zauważyli słuchacze, że są przez inspekcyę i pedelów w nieprzyzwoity i natarczywy sposób szpiegowani. Gdy pedela Bessażenkę przyłapano na gorącym uczynku, zwołano wiec słuchaczów na 24 lutego, celem zaprotestowania

przeciw tym praktykom. W wiecu wzięło udział 630 studentów wszystkich narodowości. Inspektor politechniki wykręcał się, że on nic nie wie o działalności Bessażenki i że ten „padlec“ jest prawdopodobnie na utrzymaniu żandarmów. Dyrektor politechniki, Lagorio, zaręczył również, że inspekcya jest niewinną i ogłosił to studentom zebranym na wiecu.

Wiec trwał od godziny 12 do 7 wieczorem i zakończył się jednomyślną uchwałą, żądającą usunięcia inspekcyi i pedelów. Większość profesorów stanęła po stronie studentów. Deputacya studentów wręczyła dyrektorowi politechniki uchwały wiecu. Kozacy, skonsygnowani na wypadek niepokojów, wrócili do koszar, gdyż nie było żadnego powodu do wkraczania.

Na drugi dzień ogłosił dyrektor, że inspektor jest chory i że zastępować go będzie pomocnik. — Taksamo i pedele wcale się nie zjawili w gmachu politechniki.

Dnia 28 lutego wysłał minister finansów Witte, depeszę, w której wyraził nadzieję, że „ukochani wychowańcy nie zawiodą jego nadziei, i będą się zachowywali tak, jak w latach poprzednich“ (czto lubimyje ewo pitomcy nie obmanut ewo ożidanij, budut wiesti siebia, kak w predyduszczije gody).

Depesza ta wywołała wśród studentów, zebranych w gmachu politechniki, śmiech i ironiczne brawa. Myślano o zwołaniu ponownego wiecu, czemu jednak sprzeciwiała się pewna grupa studentów.

Zanim jednak studenci powzięli decyzyę co do dalszych kroków, nadeszło z Petersburga dnia 1 marca rozporządzenie ministerstwa oświaty i spraw wewnętrznych, nakazująca zamknięcie politechniki. Widocznie obawiał się rząd, aby ruch studentów na uniwersytetach rosyjskich nie przeniósł się do Królestwa Polskiego.

Dnia 2 marca otrzymali wszyscy studenci od zarządu politechniki listy polecone z zapytaniem, „czy będą należeli do zaburzeń“? i z żądaniem, aby odpowiedź dali do dnia 5 marca.

Defraudacya w Warszawie. Przed kilku dniami zamieściliśmy w telegramach pogłoskę o odkrytej malwersacyi pewnego mecenasa ugodowca. Obecnie „Naprzód“ przynosi potwierdzenie i bliższe szczegóły tej wiadomości. Pisze mianowicie, że wyszło na jaw, że zmarły niedawno adwokat Lucyan Wrotnowski, wydawca dziennika konserwatywnego „Słowo“ i jeden z głównych przywódców partyi ugodowej, popełnił malwersacye na kilkaset tysięcy rubli. Najbardziej ze wszystkich skrzywdził on ordynata Adama hr. Krasińskiego, redaktora „Biblioteki warszawskiej“.

Napad na księdza. Jak donoszą „Kow. Wied.“, ks. Wojciech Nowicki, dawny proboszcz parafii Wilki w powiecie kowieńskim, mieszkający na emeryturze w miasteczku Wilki, padł ofiarą zbrojnego napadu na jego domek, stojący na uboczu. Złoczyńcy w liczbie pięciu osób, nałożywszy na twarze czarne maski ceratowe, wysadzili drzwi od kuchni i tą drogą dostali się wewnątrz domu. W kuchni rzucili się najpierw na śpiącą kucharkę, Zuzannę Mozdejko, i zanim ta zdążyła krzyknąć, zakneblowali jej usta i skrępowali całą sznurami. Rabusie sprawowali się tak cicho, iż nic nie słyszeli śpiący w dalszych pokojach gospodyni księdza, Marya Bohuszewicz i sam ksiądz Nowicki. Załatwiwszy się z Mozdejką, złoczyńcy rozdzielili się na dwie partye, jedna weszła z hałasem do pokoju księdza, druga zaś do pokoju gospodyni i tam rzucili się na swe ofiary, bijąc je niemiłosiernie i domagając się wskazania, gdzie znajdują się ukryte pieniądze. Pomimo bicia i gróźb zamordowania, ofiary napaści nie chciały wskazać miejsca, gdzie pieniądze są schowane, zakneblowali więc im usta, i dopóty bili po głowie, aż nieszczęśliwi stracili przytomność. Załatwiwszy się z niemi w ten sposób, poczęli plądrować po mieszkaniu, szafach komodach i kufrach i znalazłszy w jednej z szuflad list zastawny księdza na 1000 rubli, dalej 200 rubli gotówką, krzyż srebrny, złoty pierścień i list zastawny Bohuszewiczowej na 1000 rubli, 300 rubli w gotówce i złotą broszkę tej ostatniej, uciekli tąsamą drogą, jaką weszli. Nad ranem pierwszy do przytomności przyszedł ks. Nowicki i wszczął alarm. Przybyła na miejsce wypadku policya znalazła jeszcze obie kobiety skrępowane i nieprzytomne. Zarządzone oględziny mieszkania wykazały, iż rabusie pozostawili na miejscu zbrodni dwie maski i fotografią Jana Szwoynickiego, byłego kleryka, dobrego znajomego Bohuszewiczowej, z którym ta ostatnia niedawno poróżniła się. Ksiądz Nowicki oświadczył, iż pomiędzy rabusiami poznał, pomimo masek, niejakiego Korsakowicza, osobistość bardzo podejrzanego prowadzenia się i Szwoynickiego. Obu ptaszków policya nazajutrz wieczorem aresztowała.

30-lecie pracy publicznej kobiet. W sobotę obchodzono w Wiedniu niezwykły jubileusz. Oto trzydzieści lat upłynęło od chwili, gdy minister handlu, Banhans (w r. 1872) powołał po raz pierwszy w Austryi 40 kobiet do prowizorycznej służby przy telegrafach państwowych. Obecnie liczba zatrudnionych w tym dziale kobiet wynosi 3.000. W sobotę uczciły kobiety wiedeńskie zasługi owych 40 pionierek, które prowadziły „walkę 30-letnią“ o prawa kobiety.

Trzęsienie ziemi. Z Baku donoszą: Komisya zbadała 18 wsi, nawiedzonych w powiecie trzęsieniem ziemi. Skonstatowano, że zabitych jest 42 ludzi, ranionych 18. Zwierząt domowych zginęło 167 sztuk. Z 1361 domów rozpadło się 840, uszkodzonych jest 271. Z dalszych wsi trzęsienie uszkodziło jeszcze 68 miejscowości, ale w stopniu nieznacznym.

Pojedynek. Z Budapesztu donoszą: Wczoraj odbył się pojedynek na szable pomiędzy posłami Stefanem Tiszą a Rakowszkym, który otrzymał lekkie cięcie w ramię. Przeciwnicy pojednali się.

Wylewy rzek. Z Nowego Jorku telegrafują: Rzeka Hudson w górnym biegu i rzeka Mohavk wylały. Ruch centralny kolei nowojorskiej w tej okolicy wstrzymano. Kilka pociągów stanęło w polu, ponieważ woda dostała się do ognisk lokomotyw. Podróżni schronili się na dachy wagonów. W Pitzburg i Patterson woda opada.

Według doniesień z okolic dotkniętych wylewami, w ostatnich 24 godzinach 23 osób straciło życie. Straty materyalne są ogromne. Kilkaset rodzin jest bez dachu.

Konkursy. Magistrat m. Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę 2-go lekarza miejskiego z płacą roczną 1200 K, dodatkiem aktywalnym 100 K i 25% dodatkiem drożyźnianym.

Celem obsadzenia posady rewizora policyi z płacą roczną 720 K i dwoma dodatkami 5-letniemi w wysokości 10% rocznej pensyi, rozpisuje się konkurs.

(„Gazeta Lwowska“ Nr. 51.)

Składki. Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na szkołę polską w Białej 1 K 55 h i na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 K 55 h.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył L. M. 1 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. St. Gostwicki 30 K 20 h, zebrane podczas pożegnalnej uczty dra Kreisla.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

We czwartek 6 marca: Dr Adolf Gross: „O rozdziale bogactw przy uwzględnieniu główniejszych teoryj wartości“.

W piątek 7 marca: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii w XIX wieku“.

W sobotę 8 marca: P. Malwina Garfeinowa: „Multatuli“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 5 marca: „Zastępca“.
We czwartek 6 marca: „Krzyżacy“.
W piątek 7 marca: Wieczór ku uczeniu Szewczenki.
W sobotę 8 marca: „Mały Eylof“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.
W niedzielę 9 marca o godzinie 3 po południu: „Nadzieja“; o godz 7 wiecz.: „Trójka hultajska“.

Z kalendarza. We środę 5 marca: Przeniesienie św. Wacława i Gerazyma; we czwartek 6 marca: Kolety p. i Marcyana b.; w piątek 7 marca: Pięciu Ran P. J. i Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca 5 marca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 5 minut 24 długość dnia godzin 11 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3-go marca pochmurnie. Termometr doszedł od + 1·6 do + 6·2 C.
Barometr idzie w górę.
Dnia 4-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·9 mm, termometru + 0·6 C.
Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„O poezyi w XIX wieku“** mówił onegdaj Jan Kasprowicz. Odczyt odbył się staraniem Związku naukowo-literackiego i był jednym z cyklu wykładów przez „Związek“ urządzonych z dziedziny „Wiedza w XIX wieku“.

— **„Nowiny“.** W Stanisławowie zaczęło wychodzić 2 razy na tydzień pismo „niezawisło demokratyczne“ p. t.: „Nowiny“. Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisuje „Nowiny“ dr Edmund Lorsch.

— **„Gazety szkolnej“** Nr 7 wyszedł dnia 1 b. m. i zawiera: Fatalna klasyfikacya. — Krytyka planu nauk dla szkół wydziałowych. — O nauce języka niemieckiego. — Niezwykły okólnik. — Pokrzywdzenie kobiety w urzędzie nauczycielskim. — Liceum czy gimnazyum. — Kronika pedagogiczna. Kronika naukowa. — Z izby sądowej. — Wiadomości potoczne. — Kwestya kobieca (odcinek).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 4 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·38 do 9·39. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·65 do 7·67. Żyto na czerwiec i lipiec 7·12 do 7·14. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·51 do 5·52. Kukurudza na wiosnę 7·88 do 7·90. Kukurudza na maj i czerwiec 5·55 do 5·56. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.
Tendencya silna; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 marca.

Monolit na kolumnę Mickiewicza nadszedł już z Włoch na dworzec lwowski i będzie w tych dniach przetransportowany na miejsce przeznaczenia. Jest to olbrzymi granit, różowej barwy, 5 metrów wysoki, a 1 metr 30 cm. średnicy, waży 19,020 kg.

Wybór ściślejszy, czy ponowny. W sferach magistrackich po przeprowadzeniu „pobieżnego“ skrutynium panuje przekonanie, że wybranych zostało do Rady miejskiej zupełnie pewnie tylko dwudziestu radnych, na resztę zaś odbyć się ma wybór ściślejszy, przyczem powstała wśród prawników kwestya sporna. Twierdzą oni, że według dotychczasowej praktyki nie bardzo zresztą często zastosowywanej, przy pierwszym wyborze koniecznie wyjść musi dwie trzecie rady, a najwyżej jedna trzecia przyjść może do ściślejszego wyboru. Inaczej cały akt wyborczy musiałby być unieważniony i zupełnie nowe wybory rozpisane. — W niniejszym wypadku wybranych musiałoby być od razu co najmniej 32 radnych. Jeżeli więc wybranych zostało tylko dwudziestu, to otwiera się kwestya, czy na resztę trzydziestu głosować można ponownie, czy też rozpisać należy wybory na całą Radę miejską na nowo. Partya „strzelnicowa“ przeciwna jest wogóle nowemu wyborowi, gdyż strach jej opozycyi, któraby ich zdaniem przy następnych wyborach utrącić mogła listę miejską w zupełności tak, że nawet tych kilku strzelnicowców, których wybór jest spodziewany, przy ponownych ogólnych wyborach upaśćby musiało. W każdym razie jest to za ery autonomicznej miasta Lwowa pierwszy wypadek, że nawet połowa (nie mówiąc już o dwu trzecich) Rady nie wyjdzie z pierwszego wyboru, prawnicy lwowscy żywo się więc zajmą kwestyą: wybór ściślejszy, czy ponowny?

W sprawie powyższej zabiera głos „Kuryer Lwowski“ i wyjaśnia, że statut m. Lwowa wcale nie wymaga, by odrazu za pierwszem głosowaniem dwie trzecie części Rady wybrane zostały, poleca tylko, że po uznaniu za ważne wyborów trzech czwartych części radnych, Rada do ukonstytuowania ma przystąpić. Rozumie się, że sprawozdanie wyborów rozpocząć się może dopiero po przeprowadzeniu wyboru wszystkich radnych, gdyż dopóki nie zostało wybranych tylu radnych, ile do wyboru przypadało, okres wyborczy jeszcze zamknięty być nie może, i aż do skutku wybory ściśleisze zarządzone być muszą. Przynajmniej z ducha ustawy wynika, że gdyby w bieżącym wypadku i przy ściślejszem głosowaniu nie zostali jeszcze wybrani wszyscy radni, głosowanie dalsze ściślejsze zarządzone być winno. Co do kompletu radnych potrzebnego do ukonstytuowania się Rady, to komplet ten oznacza ustawa w liczbie 75 radnych, ponieważ zaś z pozostających 50 radnych jeden w czasie wyborów umarł, komplet zatem wymagany przez ustawę będzie osiągnięty, gdy po sprawdzeniu wszystkich wyborów nowych 50 radnych, 26 radnych wybór przyjmie.

W tym roku nie przypada ukonstytuowanie całego prezydyum Rady, gdyż prezydent i pierwszy wiceprezydent miasta są wybierani na lat sześć, a sześciolecie ich kończy się dopiero za trzy lata, w tym roku więc nastąpi na nowo wybór drugiego wiceprezydenta i delegatów.

Zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj we Lwowie w sprawie zajść w Tryeście. — Dr Hankiewicz w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił historyę ostatnich zajść w Tryeście, ganił zachowanie się władz i poddał surowej krytyce zachowanie się parlamentu po zajściach, poczem postawił szereg rezolucyj. Rezolucye uchwalono, poczem przemawiali pp. Burda i Wityk. Podczas mowy Wityka komisarz policyi zgromadzenie rozwiązał.

Tow. weterynarskie a jubileuszowa wystawa Tow. politechnicznego we Lwowie. Z powodu wystawy Tow. politechnicznego, która we Lwowie otwartą będzie 17 maja, wydział Tow. weterynarskiego wydał odezwę do weterynarzy, aby choćby najdrobniejsze pomysły swoje w zakresie techniki weterynaryjnej dokonane, zechcieli na wystawie wspomnianej przedstawić. Odezwa kończy się słowy: „Sposobność taka nie prędko się zdarzy, należy ją wykorzystać dla podniesienia naszej wiedzy i naszego stanu. Ci z kolegów, którzy nie mają pewności, że wynalazek ich będzie nadawał się na wystawę, raczą zgłosić się pisemnie do redakcyi „Przeglądu weterynarskiego“ w celu porozumienia się i omówienia rzeczy w wydziale Towarzystwa.“

(Telefonem).

Lwów, 4 marca. W miejskim zakładzie dla sierot przy ulicy Zielonej wybuchła dyfterya, wobec czego postanowiono zakład ten przedesinfekcyonować. Dzieci przeniesione będą na razie do baraku chorób zakaźnych na Janowskiem.

Lwów, 4 marca. Wiceprezes dr Edwin Płażek wyjeżdża dziś w sprawach urzędowych do Krakowa, a następnie do Wiednia skąd 12 bm. powróci do Lwowa.

Lwów, 4 marca. Dyrekcyę spółki dzierżawnej, która z dniem 1 marca b. r. objęła wydawnictwo „Słowa Polskiego“, stanowią pp.: dr Ernest Adam, Franciszek Rawita Gawroński, Bolesław Łodziński, Zygmunt Wasilewski i Wacław Wolski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 4 marca. Dzisiejsza „Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujące sprostowanie: Wiadomość, która obiegła część prasy krakowskiej i znalazła także oddźwięk w Radzie państwa, mianowicie w przemówieniu posła Daszyńskiego, na posiedzeniu Izby w dniu 27 zeszłego miesiąca, jakoby rząd pruski wysłał do Galicyi tajnych detektywów, jest, jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, najzupełniej nieprawdziwą.

Przemyśl, 4 marca. W sobotę o godz. 8 m. 15 wieczorem przejechał pociąg towarowy, zdążający z Żurawicy do Przemyśla, muzykanta 77 pułku piechoty w chwili, gdy przekraczał tor. Stało się to na Zasaniu obok baraków. Lokomotywa wlokła przez dłuższą odległość zwłoki nieszczęśliwego przed sobą. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła, że lokomotywa przecięła go na dwoje.

Wiedeń, 4 marca. Współpracownik dziennika „Reichswehr“, Hupatka, zastrzelił najpierw żonę, potem siebie.

Wiedeń, 4 marca. W apartamentach kardynała Gruschy zebrała się dzisiaj konferencya biskupów galicyjskich.

Wiedeń, 4 marca. Prof. Kolisko oświadczył, w imieniu wydziału lekarskiego, uczniom medycyny na odnośne podanie, że Wydział skłonnym jest uwzględnić żądania uczniów co do zmiany rozporządzeń o rygorozach, i odnośną opinię przesłał do ministerstwa oświaty.

Wiedeń, 4 marca. Minister kolei Wittek wydał do dyrekcyj kolejowych rozporządzenie, aby do pracy przyjmowano przedewszystkiem robotników, wydalonych w zimie z powodu braku pracy.

Paryż, 4 marca. W związku z onegdajszemi zajściami na giełdzie robotniczej, policya aresztowała wczoraj przed południem anarchistę Liebertaga, jako głównego sprawcę tych zajść. Będzie on oskarżony o podburzanie do mordu. 19 aresztowanych stanie przed sądem.

Paryż, 4 marca. „Patrie“ uderza gwałtownie na ambasadora austro-węgierskiego, bar. Wolkensteina, za to, że nie chciał przedstawić Loubetowi Sokołów czeskich.

Budapeszt, 4 marca. Podczas eksplozyi gazów w kopalniach austro-węg. Tow. kolei państwowej koło Doman, zostało wielu robotników zasypanych, przyczem trzy osoby zginęły. Resztę uratowano.

Banicya „Nowej Reformy“.

Berlin, 4 marca. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie kanclerza hr. Bülowa, odbierające „Nowej Reformie“ debit pocztowy w cesarstwie niemieckiem na przeciąg dwóch lat z powodu, że dziennik ten skonfiskowany został 3 razy, wyrokiem Izby karnej w Poznaniu.

Sensacyjny proces.

Wiedeń, 4 marca. Dzisiaj rozpoczął się przed tutejszym sądem sensacyjny proces karny przeciw Ernestynie Strumpner, rodem z Krakowa, oskarżonej o zamach morderczy na Henryka Orange, rodem z Krakowa, urzędnika policyi w Wiedniu. Strumpnerówna przyjechawszy z Krakowa, przyszła do mieszkania H. Orange'a w Baierischer Hof i strzeliła do niego z rewolweru. Jako powód, podawała zdradzoną miłość. Oskarżonej broni adwokat tutejszy dr Laudau.

Oskarżona nie przyznaje się do winy i twierdzi, że H. Orange sam rozmyślnie strzelił do siebie, aby się zranić i spowodować jej uwięzienie.

Przesilenie w gabinecie węgierskim.

Budapeszt, 4 marca. Utrzymuje się tu stale pogłoska o dymisyi ministra handlu Hegedüsa. Minister wczoraj już wręczył Szellowi swoją dymisyę, a tenże przedłożył ją cesarzowi. — Sprawa rozstrzygnie się we środę. Niektóre dzienniki donoszą już nawet, że następcą Hegedüsa zostanie pos. Horanszky.

Budapeszt, 4 marca. Pomimo półurzędowych zaprzeczeń, dymisya ministra handlu, Hegedüsa, uchodzi za rzecz pewną. „N. Fr. Presse“ donosi, że następcą jego będzie pos. Horansky, znany zwolennik Apponyego, narodowiec, przyjaciel Szella.

Upadek taryfy cłowej.

Wiedeń, 4 marca. Z Berlina donoszą do „N. W. Tagblatt“, że rząd niemiecki zamierza wobec trudności na jakie natrafia niemiecki projekt cłowy w parlamencie, cofnąć przedłożenie obecne i przedstawić Izbie skróconą taryfę cłową. O wypowiedzeniu traktatów handlowych rząd nie myśli.

Z kongresu socyalistów.

Tours, 4 marca. Obraduje tu kongres socyalistów. Deputowany Jaures w dyskusyi wyjaśnił, że każden strejk zależy od woli robotników. Socyaliści dążą do zaprowadzenia powszechnego międzynarodowego pokoju i dlatego są za powszechnem rozbrojeniem. Dążą oni dalej do zastąpienia systemu kapitalistycznego kollektywizmem. Po ożywionych dyskusyach uchwalono rezolucyę wzywającą ogół socyalistów, aby na przyszłość żaden z członków partyi socyalno-demokratycznej nie przyjmował teki w gabinecie francuskim.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym, 4 marca. Dziennik urzędowy ogłasza, że król dymisyi gabinetu nie przyjął, a parlament będzie ponownie zwołany na dzień 10 b. m.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia, 4-go marca. Wybory w całym kraju przeprowadzono w zupełnym spokoju. Według dotychczas znanych rezultatów, wybrano 97 zwolenników rządu, 23 członków stronnictwa narodowego, 8 Stambułowistów, 10 Karawełowistów, 7 demokratów, 10 agraryuszów, 9 liberałów i 8 socyalistów. — Między wybranymi znajdują się przywódcy wszystkich stronnictw, z wyjątkiem Radosławowa i generała Petrowa. W Sofii lista kandydatów rządowysh zwyciężyła przeciw liście skoalizowanych trzech stronnictw opozycyjnych.

Wojna z Boerami.

Londyn, 4 marca. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi, że w ciągu ostatniego tygodnia poległo 69 Boerów, 15 odniosło rany, 903 dostało się do niewoli angielskiej, 105 poddało się. Oddziały Kekevicha i Grünfelda ścigają Boerów, którzy podzielili się na drobne garstki. Methuen wyruszył w pole, ażeby odciąć Boerom odwrót.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10½. Między innemi wnieśli także interpelacye: pos. Bojko i tow. w sprawie przepisów o zwalczaniu zarazy świń; Krempa i tow. w sprawie uwolnienia zasądzonego za oszustwo Berla Honiga przy rozprawie, odbytej w dniu 16 września 1901 r. przez sąd w Mielcu, przez co powstać miała szkoda dla małżonków Grzelaków z Trzciany; Krempa i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie naruszenia uczuć religijnych ze strony wojska w Jarosławiu.

Przystąpiono z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Leopold Steiner zarzuca namiestnictwu Dolnej Austryi brak objektywności w wielu decyzyach, dotyczących gminy miasta Wiednia. Omawiając sprawy hygieny publicznej, domaga się mowca większej czujności ze strony państwa dla zwalczania tuberkulozy i wnosi odpowiednie rezolucye. Następnie występuje przeciw używaniu chorych do eksperymentów naukowych. Domaga się lepszej płacy dla lekarzy asystentów, żąda wydania ustawy o umysłowo chorych, jakoteż zbudowania osobnych zakładów dla zbrodniarzy umysłowo chorych i urządzenia azylów dla pijaków. Omawia braki przy transporcie chorych i wzywa rząd, ażeby przeprowadził potrzebne reformy.

Po przemówieniu posła Spincicza zabrał głos reprezentant rządu, szef sekcyi Kusy. Przedstawia on nadzwyczajnie błogie skutki szczepienia ospy w mieście Wiedniu i w innych miastach. Wiedeń od lat 4 jest wolny od ospy. Co się tyczy tuberkuliny i malaryi, to rząd stara się wyzyskać wszelkie badania naukowe na tem polu. Mowca nie uważa za stosowne urządzenie zakładu dla kretynów. Rząd zajmuje się radykalnem zwalczaniem tej choroby, starając się jak najbardziej zyskać spostrzeżenia naukowe przeciw degeneracyi.

Poseł Wielowieyski podnosi, że nie zarazy są przyczyną przykrych stosunków, panujących w sprawach weterynaryjnych, tylko ustawy, a szczególnie ich fałszywa interpretacya. Mowca wskazuje na bardzo korzystną w tym kierunku statystykę, która wykazuje, że zarazy zmniejszają się, poczem wywodzi, że wszystkie kraje cierpią przez istniejącą konwencyę weterynaryjną z Węgrami. — Mowca wyraża ubolewanie, że sprawy weterynaryjne stoją pod zarządem ministerstwa spraw zagranicznych, które jest zbyt zajęte kwestyami politycznemi, i oświadcza, że byłby za utworzeniem osobnego departamentu dla spraw weterynaryjnych, któryby miał być utworzony w ministerstwie rolnictwa albo handlu.

Mowca roztrząsa wykonanie ustawy w sprawie tępienia zarazy nierogacizny, poczem zajmuje się konwencyą weterynaryjną z Niemcami, podnosząc, że korzystne skutki tej konwencyi niestety nie zbyt długo trwały. Należy się jednak cieszyć, że przynajmniej w ostatnim czasie granice pruskie zostały otwarte w najbliżej położonych okręgach, opolskim i wrocławskim.

Następny mowca poseł Daszyński wywodzi, że w Austryi tradycye urzędników pochodzą z najgorszych czasów, jakie kiedykolwiek państwo to przeszło. Urzędnicy administracyjni u nas nie administrują, tylko robią politykę. Polityka ta jest jednak polityką klasową, służącą klasom burżoazyjnym i klikom.

Służba administracyjna znajduje się w rękach arystokratów, dla których jest ona niejako zakładem zaopatrzenia. Nikt tak mało nie szanuje ustaw zasadniczych, jak właśnie ci arystokratyczni urzędnicy polityczni. Mowca wskazuje na naruszanie ustaw zasadniczych ze strony rozmaitych władz politycznych w Austryi, poczem wskazuje także na to, że np. w gminie wiedeńskiej nie przyjmuje się wcale do zarządu żydowskich urzędników, a znajdujący się tam nie awansują.

Co się tyczy praw zgromadzania się, to mowca uznaje, że pod rządem dra Koerbera są stosunki nieco lepsze, ale obawiam się — powiada mowca — wypowiedzieć tę pochwałę tu głośno. (Wesołość. Dr Koerber także się śmieje). Ale mimo to dzieją się bardzo wielkie przekroczenia przy wykonywaniu ustawy o stowarzyszeniach.

Art. 17 ustaw zasadniczych, że wiedza i nauka jest wolną, nie bywa zastosowywany. W Nowym Sączu n. p. zabroniono nawet wykładów o systemie Kopernika. (Wesołość). W innych miastach galicyjskich zabroniono wykładu o biegu wody, o fonografie, o słońcu, gwiazdach, kometach i t. d. (Długotrwała wesołość). Jak może administracya coś podobnego tolerować?

Dalej krytykuje mowca cenzurę teatralną w policyi. Jeżeli ustawy zasadnicze nie są respektowane przez władze, to tem mniej można się tego spodziewać po ludziach prywatnych. Dla władz politycznych nie istnieją ustawy o wolności przesiedlenia się. Nagany też godnym jest stosunek między władzą polityczną a władzami miejscowemi. Władze gminne bywają wprost korumpowane przez urzędników politycznych. Jak długo takie stosunki trwają, nie może mieć ludność zaufania do władzy.

Godz. 4 m. 30 pos. Daszyński mówi dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 4 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 699·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 715·—. Akcye Anglobanku 287·50. Akcye Unionbanku 567·—. Akcye Länderbanku 432·25. Akcye Bankvereinu 463·—. Akcye Bodencredit 953·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·75. Akcye kolei południowej 68·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 387·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 472·—. Akcye kolei Północnej 5675. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·50. Akcye Alpiny 395·—. Akcye Rima Muranyi 502·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1450·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 298·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·10. Węgierska renta koronowa 97·45. 5½% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·25. 4% Listy Banku krajowego —·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·45. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·—. Marki 117·22. Ruble 253·75.

Po zamknięciu: Kredyty 701·25, Alpiny 395·50.
Usposobienie bez ochoty.
Cukier usposobienie spokojne 18·30, spirytus s łabief 38·20 nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 4 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 50	99 25
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	95 25	96 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	95 —	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 60	98 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4½% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4½% „ „ „ „	102 75	101 —
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	540 —	543 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	423 —	425 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	570 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	101 60	102 10
4 2/10% „ „ srebrna	101 50	102 —
4% renta koronowa austryacka	98 75	99 30
4% „ „ węgierska	97 25	97 75
4% renta austracka w złocie	120 65	121 15
4% „ węgierska w złocie	120 —	120 50

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Obwieszczenie.

Celem dokonania rekonstrukcyi kościoła w Starym Wiśniczu w drodze przedsiębiorstwa ogłasza się niniejszem **konkurs,** z terminem do wnoszenia ofert pisemnie lub ustnie — **do dnia 25-go** marca bież. r. Plan i kosztorys są do przejrzenia w kancelaryi Urzędu parafialnego w Starym Wiśniczu, gdzie również oferty wnosić należy. 672 1 2

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. miesz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa. w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.45 „ „ „ 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa. Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.13 „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.